

Witold Baczyński

Sprawozdanie z XI Forum Inspiracji Jungowskich (Warszawa, 4 III 2006)

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 233-236

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OMÓWIENIA I RECENZJE

Sprawozdanie z XI Forum Inspiracji Jungowskich (Warszawa, 4 III 2006)

XI Forum Inspiracji Jungowskich zostało zorganizowane przez Wydawnictwo Psychologii i Kultury Eneiteia, które zajmuje się publikowaniem książek z zakresu psychologii głębi oraz wydawaniem kwartalnika „ALBO, albo” podejmującego wspomniane zagadnienie. Już sama nazwa wydawnictwa „problemy psychologii i kultury” wskazuje zakres zainteresowania psychologii głębi. Często postrzega się ten rodzaj psychologii jako swoisty fenomen we współczesnej psychologii i nauce, a sami jej twórcy zastanawiają, się gdzie ją umiejscowić, jaki charakter jej nadać. Dla samych psychologów głębi istotna jest odpowiedź na pytanie, jakim zjawiskiem jest uprawiana przez nich dyscyplina. Jest to dziedzina wiedzy próbująca zapełnić metafizyczną lukę, która pojawiła się po ekspansji myślenia naukowego w XIX i XX wieku. Do momentu pojawienia się psychologii głębi nauka zajmowała się kontekstami systemowymi, hołdując metodologii kartezjańskiej i spychając na margines doświadczenie wewnętrzne, kwestię duszy oraz szeroko rozumianą rzeczywistość „ja”, którą idealizm próbował odczytać jedynie w kontekście epistemologicznym. Sam problem „ja” nie jest problemem prostym do zidentyfikowania, ponieważ jako zjawisko wieloaspektowe wymaga głębszej refleksji, właściwej metody i języka. Skąd u psychologów zainteresowanie tą rzeczywistością? Okazuje się, że wyniki badań psychologów klinicznych, terapeutów, psychiatrów i neurologów nie są możliwe do zinterpretowania wyłącznie metodami medycyny czy psychologii. Stąd otwierają się możliwości interpretacji świadomości, jaźni, *psyche* czy *self*. W tych analizach przydatna jest filozofia czy teologia, jednak samo podejście do tekstów tych dyscyplin i ich interpretacja pozostawia wiele do życzenia. W swoich rozważaniach psychologia głębi ociera się o to, co filozofia nazywa pytaniami otwartymi (pytaniami egzystencjalnymi), jednak popełnia błąd, próbując za wszelką cenę udzielić definitywnej odpowiedzi. W polskim środowisku naukowym Eneiteia troszczy się o właściwy kształt psychologii głębi oraz zajmuje się jej propagowaniem zarówno w środowiskach naukowych, jak i wśród osób zainteresowanych życiem wewnętrznym. Temu celowi służyło omawiane Forum, którego obrady podzielone były na kilka sesji. Odbywało się ono w gmachu Biblioteki Narodowej w Warszawie, a rozpoczęło się od półgodzinnego koncertu skrzypcowego, który stanowił wyśmienite preludium do rozważań o złożoności ludzkiego „ja”.

Jako pierwszy głos zabrał prof. Maurin, który omawiał religijne i ateistyczne podejście do funkcji *psyche*. Stosunek do religii i doświadczenia religijnego był punktem definitywnego rozzejścia się Junga i Freuda. Ten pierwszy przyznawał ogromną rolę elementom religijnym, zaś wiedeński psycholog odrzucał zdecydowanie ich wpływ na kształt i funkcje

psyche. Tak naprawdę wykład stanowił dobre wprowadzenie zarówno dla osób po raz pierwszy stykających się z psychologią głębi, jak i dla uprawiających tę dyscyplinę naukowców. To wyjaśnienie obejmowało opis tworzenia się języka psychologii głębi, na przykładzie psychologii Junga. Prelegent przedstawił cały wachlarz inspiracji jungowskiej psychologii, która korzysta z gnozy, z mistyki, alchemii, mitologii oraz wielkich religii Azji jak hinduizm czy buddyzm. Jak widzimy, jest to rozległy materiał tworzący tło do rozważań o *psyche*. Pojawia się pytanie, jak usystematyzować problem o tak wielkim zakresie. Odpowiadając na to pytanie, prof. Maurin przypominał pewną sytuację z historii nauki, kiedy to od Kartezjusza myślenie naukowe stało się myśleniem systemowym. Można by spierać się o lokalizację w czasie, bo załątki koncepcji nauki uprawianej w granicach systemu można odnaleźć czy to u Arystotelesa, czy to u scholastyków. Chciał przez to pokazać, że zagadnienia psychologii głębi nie mogą być interpretowane w ramach jakiegokolwiek systemu. Taki postulat stawia pod znakiem zapytania naukowość całego przedsięwzięcia i domaga się metodologicznego uzasadnienia prowadzonych badań. Psychologii głębi widocznie brak jednoznacznego określenia się, ponieważ przewijały się przez całe sympozjum wypowiedzi o charakterze niedokończonych naukowo zdań, wypowiedzi świadczące o, delikatnie mówiąc, dystansie wobec rzetelnej filozofii oraz stwierdzenia, że to, co usystematyzowane i zdefiniowane, nie podlega kryterium żywotności. Okazuje się, że jeżeli nie zastosuje się pewnych uproszczeń, zarówno język, jak i sama metoda będą nie do odtworzenia, a to stawia pod znakiem zapytania naukowość przedsięwzięcia. I, jakby na potwierdzenie moich przypuszczeń, prelegent podjął zagadnienie „ja”, ukazując różne jego aspekty i sprowadzając słowo *self* do kategorii hinduskiego *atman*.

Kolejny wykład zatytułowany *Historyczno-filozoficzne tło psychologii głębi* został wygłoszony przez prof. Ryszarda Stachowskiego. Wykład niezwykle ciekawy, ponieważ stosunek prelegenta do systematyki i filozofii odbiegał od poprzednich deklaracji. Prof. Stachowski jest jednym z uczonych zajmujących się historią myśli psychologicznej. W wykładzie postawił on tezę nihilizmu. Rozpoczął od rozróżnienia na nihilizm teoretyczny i praktyczny, a swoje wystąpienia oparł na analizowaniu tego pierwszego. Przypomniawszy, że słowo „nihilizm” ma potocznie wymiar pejoratywny, ponieważ kojarzy się z poglądem, a nawet postawą dotyczącą negacji sensu. Nihilizm praktyczny zdaje się wołać, że świat, egzystencja, historia, a nawet nauka nie zmierzają w jakimś konkretnym celu, co więcej, że swej natury są go pozbawione, a doszukiwanie się jakiegokolwiek sensu, nawet częściowego, jest zabiegiem prowadzącym donikąd. W swoich analizach nihilizmu teoretycznego zajął się propozycją Nietzschego i Heideggera dotyczącą teorii bytu. Szczególnie miejsce zajmuje tu nihilizm Heideggera, który mówił, że filozofia pominęła pewien istotny aspekt bytu, jakim był element jego dziania się. Filozofia rozprawiała o bycie, tworząc ontologię, zapomniała zaś o byciu. Nihilizm to filozofia eliminacji bytu ze swoich struktur. Na potwierdzenie swojej tezy prof. Stachowski zacytował Jana Pawła II, który w *Fides et ratio* określa cztery rodzaje nihilizmu teoretycznego. Psychologia głębi zdaniem prelegenta jest tą dyscypliną, która przywróci byt filozofii, a przynajmniej takie zadanie sobie stawia.

Kolejny wykład należał do ks. dr Kazimierza Pajora, kapłana pracującego w jednej z diecezji niemieckich. W swoim wystąpieniu ukazał różnice pomiędzy rozumieniem nieświadomości u Junga i Freuda. Wykład był ciekawy dla filozofa, ponieważ pokazywał i rozszerzał zarazem wymiary epistemologii. „Ja” i świadomość nie zawsze oznaczają tę samą

rzeczywistość, ponieważ istnieją treści, których świadomi nie jesteśmy, co więcej, nigdy nie zostaną nam uświadomione w formie myśli. Zostają jednak uświadomione w formie szczątkowej, funkcjonują jako archetypy, wyobrażenia czy też w postaci marzeń sennych. Wzięcie tego na filozoficzny warsztat może okazać się nie lada przygodą dla antropologii czy epistemologii, zaś zestawienie tych wyników z kantowską teorią czystego rozumu może stanowić poważne wyzwanie.

Po tym wystąpieniu zarządzono przerwę, a po jej upływie swój wykład wygłosiła wrocławska tanatopsycholog dr Jadwiga Weis. Dość oryginalny tytuł *Spacer Freuda i nocna podróż Junga* oraz sposób przedstawienia był pełnym obrazem zadań psychologii głębi. Pytanie o wychodzenie z pomieszczeń dwóch wymienionych psychologów to nie tylko pytanie dotyczące ich trybu życia, to pytanie o relacje badań psychologii głębi z ludzkim, dziejącym się życiem. Sam język, jakim posługiwała się prelegentka, był tak jasny, klarowny i barwny, że słuchacze wraz z nią przemieszczali się po ulicach Wiednia czy Zurichu, idąc krok w krok za wielkimi psychologami. Zawartość metaforyczna jeszcze bardziej pogłębiała więź między słuchaczami a bohaterami opowieści. Spacer Freuda doprowadził go do dwóch niezwykle odkryć: wartości intymnego spotkania ze światem oraz zamknięcia się niektórych na otaczające nas piękno. Spotkanie z pięknem natury jest momentem zatrzymania czasu, liczy się tylko tu i teraz i okazuje się, że to, co postrzegane, ma wartość tak ogromną, jakby nic innego na świecie nie istniało. Tego doświadczył sam Freud, zaś jego dwaj towarzysze nie poddali się urokowi chwili, ponieważ, jego zdaniem, bali się jej przemijalności. Natomiast Jung odbywał swoją podróż pociągiem, jadąc na pogrzeb matki. Jedzie pełen goryczy, bólu, żalu spowodowanego jej odejściem, jego serce pełne jest poczucia winy, ponieważ nie zdążył powiedzieć jej wszystkiego, nie był przy jej śmierci, nie trzymał jej za rękę. Uświadamia sobie, że więź z matką realizowała się jednocześnie w dwóch wymiarach: ziemskim i pozaziemskim. Matka przemawiała do niego w normalny ludzki sposób – to matka nr 1, ale również istniała inna forma komunikacji wymykająca się wszelkim kryteriom racjonalności, objawiająca się w formie snów lub innych irracjonalnych doświadczeń – to matka nr 2. Tęsknota za matką nr 1 ujawnia się w śnie, w którym słyszy jej przeraźliwy głos zmieniający się w syk nie do wytrzymania, jednak przez ten syk, ponad nim, słyszy Jung muzykę, tańce, jest świadkiem świętowania. To korowód znajomych i bliskich, którzy już zmarli, prowadzi duszę matki do nieba. Obie te próby to eseje o przemijaniu, które stają się granicą wejścia w tajemnicę nieprzemijalności, nieskończoności i wieczności.

Ostatni wykład, jakiego dane mi było wysłuchać, to próba interdyscyplinarnego ujęcia struktury psychicznej, można powiedzieć, całkowicie nieudana, przyjmująca miejscami formę synkretycznej teorii wszystkiego. Wystąpienie było znakiem niemożliwości metodologicznego pogodzenia niektórych tradycji filozoficznych ze współczesnymi formami psychoterapii. Język, którym posługiwał się pan dr Damian Janus, miał być czytelny, lecz ze względu na zbyt wiele uproszczeń był po prostu niezrozumiały. Niekiedy wypowiedzi traciły naukowy charakter, ponieważ uzasadnianie poszczególnych tez dokonywało się na zasadzie autorytetu terapeuty (ja tak uważam), a nie na podstawie autorytetu tekstu myśliciela. Ponadto neoplatoniska interpretacja fragmentu tekstu św. Tomasza dotycząca Boga jako *esse subsistens* była pozbawiona istotnych kontekstów, takich jak kontekst historyczny czy systemowy, nie mówiąc już o uwzględnieniu relacji Arystoteles – Tomasz. Podob-

nie umiejscowienie początku epistemologicznego sporu o naturę umysłu („czysta karta” czy „wiedza wlna”) w epoce postkartezjańskiej jest daleko idącym uproszczeniem historycznym. Niemniej sama próba uwzględnienia relacji interdyscyplinarnych jest przedsięwzięciem godnym pochwalenia, jednak podstawowe założenie psychologii głębi: brak systemu, w tym przypadku okazało się raczej przeszkodą niż pomocą.

Udział w tym Forum uważam za udany, patrząc bowiem na zainteresowanie, można domniemywać, że ta dyscyplina cieszy się coraz większą popularnością wśród różnych grup. Jak pokazują publikacje wydawnictwa, jego działalność, zarówno w pozyskiwaniu nowych autorów, jak i tytułów obcojęzycznych jest dalece zaawansowana. Każdy z uczestników, oprócz standardowych materiałów konferencyjnych związanych z samym wydarzeniem i z promocją wydawnictwa, otrzymał dość obszerną publikację o fenomenie Junga. Zostały również przedstawione zapowiedzi tematów kolejnych numerów „ALBO, albo” oraz pierwsza polska biografia Junga autorstwa ks. Kazimierza Pajora, która ma się ukazać jeszcze w tym roku. Uczestnik odniósł wrażenie, że obecność filozofów na tego typu konferencjach, choć niepożądana, jest jednak konieczna ze względu na naukową poprawność.

ks. Witold Baczyński

Sprawozdanie z Pierwszego Ogólnopolskiego Zjazdu Członków Założycieli i Moderatorów Diecezjalnych Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II (Warszawa, 8 IV 2006)

W dniu 8 kwietnia odbył się w Warszawie, w gmachu Konferencji Episkopatu Polski, Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Członków Założycieli i Moderatorów Diecezjalnych Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Spotkanie rozpoczęła Msza św. w intencji Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Andrzej Dzięga. Kaznodzieja podkreślił wagę wydarzenia i wskazał na konieczność rozwijania duszpasterstwa biblijnego w Polsce. Wyraził także podziękowanie ks. abp. Marianowi Gołębiewskiemu, który był *spiritus movens* powstającego dzieła, jako przewodniczący Sekcji Biblijnej Komisji Nauki Wiary przy Konferencji Episkopatu Polski.

Po Mszy św. rozpoczął się panel na temat: *Aktualizacja Pisma Świętego i duszpasterstwo biblijne w Polsce*. Przewodniczył mu dyrektor Dzieła, ks. prof. H. Witczyk. W kilku zdaniach nakreślił cele statutowe Dzieła Biblijnego, wśród których naczelnym jest takie wyjaśnianie tekstu Pisma Świętego, aby było ono zrozumiałe przez dzisiejszych słuchaczy. Dyskusja panelowa obejmowała zagadnienia: od czego rozpocząć prace Dzieła w diecezjach, w jaki sposób upowszechniać Biblię w mediach (radio, prasa, Internet), jak pracować z katechetami i jak przygotowywać animatorów biblijnych. Ks. prof. Pawłowski mówił o trzech sposobach interpretacji Biblii: jako dzieła literackiego, jako księgi wiary, która tworzy wspólnotę, oraz jako tekstu kulturotwórczego.

Ks. prof. Hałas, odpowiadając na postawione w temacie pytanie („Co możemy?”), wskazał na konieczność współpracy ze Stowarzyszeniem Biblistów Polskich. Zadaniem DB miałyby być popularyzacja osiągnięć polskiej biblistyki. Popularyzacja ta winna być